

Wapiński, Roman

"Plebiscyty na Warmii i Mazurach
oraz na Powiślu w 1920 roku",
Wojciech Wrzesiński, Olsztyn 1974 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 108-112

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jeśli chodzi o opracowanie graficzne i wykonanie typograficzne książeczki to i tutaj muszą być pochwały: wykonano ją i starannie, i ładnie, zgrabnie pokonując przy tym pewne trudności techniczne, drukarskie (nad którymi się tu zatrzymywać nie będę).

Ilustracje zamieszczone w tomiku to: reprodukcja strony tytułowej i ostatniej strony *Historii*, podobizna pieczęci Stanisława Murzynowskiego i reprodukcja jego listu do księcia Albrechta. Wykonane są starannie, czysto, zastrzeżenie mam tylko do ich lokalizacji w tomiku: powinny być umieszczone gdzieś na początku, a nie na końcu (po ilustracjach jest tu już tylko spis rzeczy); może też w innej kolejności: najpierw te, które dotyczą samego Murzynowskiego, a dopiero po nich — dotyczące jego *Historii*.

Druga „uwaga graficzna” dotyczy strony tytułowej tomiku: nazwy edytorów powinny być tutaj wydrukowane większą czcionką, choćby tylko ze względów czysto graficznych, a więc nawet niezależnie od tej okoliczności merytorycznej, że połowę tomiku zajmują teksty, które wyszły spod piór właśnie edytorów, tj. J. Małłka i F. Peplowskiego.

Ostatnia uwaga jest uwagą na przyszłość i kierowana jest do redakcji serii «Literatura Warmii i Mazur w dawnych wiekach». Idzie mi o ewentualność umieszczenia przypisów do tekstu będącego przedmiotem edycji — oznaczmy go tutaj literą «A» — zaraz po tym tekście, a przypisów do tekstu edytora (wstęp, komentarz itp.) — oznaczmy go literą «B» — zaraz po tekście edytora. W omawianym tutaj tomiku jest inaczej: tekst «B», teksty «A», przypisy do «B», przypisy do «A», tak samo, jak we wspomnianym tomiku Kromera-Małłka, gdzie kolejność jest następująca: tekst «A», tekst «B», przypisy do «A», przypisy do «B», przy czym w obu tomikach przypisy do «A» mają swoją numerację, a przypisy do «B» swoją (do «B» — od 1 do 111, do «A» — od 1 do 165). Przy czytaniu „w ciągu”, tj. stronica po stronicie, z odszukiwaniem do stron z przypisami można się jakoś uporać (stosując odpowiednie zakładki), natomiast niewygodą jest wówczas, gdy się do tekstu tomiku, tekstu «A» lub «B», powraca wrywkowo, dla wyzyskania tylko fragmentu, zdania nawet, dla sprawdzenia tego czy innego zapisu, faktu itp.: wówczas odnalezienie przypisów odnoszących się do danego fragmentu nie jest łatwe wobec powtarzającej się numeracji przypisów. A tomiki nasze nie mają paginy żywej, a więc instrumentu, który wskazywałby, że na tych stronicach są — jak w naszym wypadku — przypisy do «A», a na tych — do «B». Wobec tego umieszczenie tych różnych przypisów w dwóch odległych od siebie miejscach tomiku znacznie by usprawniło poszukiwanie danego przypisu. Zwróć zaraz uwagę, że podczas gdy w tomiku Kromera-Małłka najpierw umieszczony jest tekst «A», a dopiero za nim tekst «B», to w tomiku tutaj omówionym jest inaczej: najpierw jest tekst «B», następnie zaś «A» (bo tak tu było wygodniej, z pewnych względów). Tak samo: w dotychczasowych tomikach tej serii przypisy do «A» i «B» są umieszczone w jednym miejscu tomiku, ale w tomikach następnych może być inaczej. Sprawę tę warto rozważyć.

Zygmunt Brocki

Wojciech Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 1974, Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, nr 45, ss. 326.

Dzieje zmagania o powrót do odrodzonego w 1918 roku państwa polskiego Warmii, Mazur i Pomorza Gdańskiego nie doczekały się do tej pory pełnego odzwierciedlenia w polskiej literaturze historycznej. W porównaniu z bogatą, starszą i nowszą, literaturą traktującą o dziejach powstań śląskich, plebiscycie na Górnym Śląsku i powstaniu wielkopolskim, jakże skromnie prezentuje się stan badań dotyczący walki, którą w latach 1918—1920 toczyła ludność polska wspomnianych trzech regionów,

go”, gdy poprawnie po polsku jest „odnośnie do...”, a lepiej (bo nie kancelaryjnie): „co do...”, „jeśli chodzi o...” (lub tp.). Nadto: zgodnie z obowiązującą ortografią (!) piszemy jednak: ziemia chełmińska, ziemia dobrzyńska, a nie — jak to widzimy na s. 8, 18 i 20 — Ziemia Chełmińska, Ziemia Dobrzyńska.

by znaleźć się w granicach zjednoczonej Polski. W najlepszym wypadku można wymienić kilkanaście publikacji, niemal że wyłącznie artykułów, z czego tylko kilka dotyczy dziejów plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu. Przyczyn takiego stanu rzeczy doszukiwałbym się między innymi w małej efektywności toczzonej tu walki o polskość. Nie doszło tu do zrywu powstańczego, który mógłby przyciągnąć uwagę specjalnie uczulonych na ten rodzaj walki narodowej historyków. Wpływ na marginalne traktowanie tego wycinka dziejów narodowych wywarła też trudność oceny sytuacji narodowościowej na tych terenach plebiscytowych, o wiele bardziej złożonej niż na innych polskich ziemiach kresowych. Autor recenzowanej pracy należy do bardzo nielicznej grupy historyków, którzy posiadają doświadczenie w badaniu złożonej problematyki narodowościowej. Poza tym już w swych poprzednich pracach monograficznych¹ zademonstrował on duże umiejętności analizy stosunków narodowościowych również i na tych terenach, które są przedmiotem tej monografii. Z tego też względu zbędne jest chyba podkreślanie pozycji naukowej autora zawarte w przedmowie do tej monografii.

Właściwie już ta ogólna konkluzja o niedostatkach badawczych, dotyczących Warmii, Mazur i objętej plebiscytem części Pomorza Gdańskiego, pozwala na umiejscowienie recenzowanej monografii Wojciecha Wrzesińskiego w dotychczasowym dorobku historiografii polskiej. Nie umniejszając rangi poznawczej prac Zygmunta Lietza² i Bogusława Leśnodorskiego³, można w nich widzieć tylko pierwsze próby, które umożliwiły dostrzeżenie części podstawowej problematyki badawczej związanej z przebiegiem plebiscytu. Dla pełnego jej przedstawienia konieczna była nie tylko szerzej zakrojona kwerenda źródłowa, ale także wzbogacenie zakresu pytań badawczych, poszerzenie ich między innymi o taki zestaw, który stwarzałby możliwości ukazania złożonej na tych terenach sytuacji narodowościowej. W moim przekonaniu tym warunkom sprostał autor recenzowanej pracy, który w oparciu o bogaty materiał źródłowy, głównie materiały z archiwów polskich i NRD oraz wspomnienia działaczy plebiscytowych, a także skrupulatnie wykorzystaną polską i niemiecką literaturę przedmiotu, przedstawił wszystkie podstawowe aspekty plebiscytu z 11 lipca 1920 roku.

W pierwszych trzech rozdziałach⁴ W. Wrzesiński przeprowadził wielostronną analizę układu sił społeczno-politycznych na terenach plebiscytowych, ukazał słabości miejscowego ruchu polskiego oraz kształtowanie się losów Warmii, Mazur i Powiśla na arenie międzynarodowej. Dokonana w nich analiza pozwala zrozumieć lepiej i pełniej szanse strony polskiej w lipcowym plebiscytcie oraz rozmiary poniesionej w nim klęski. Można chyba nawet powiedzieć, że analiza ta daje prawie wszystkie podstawowe elementy odpowiedzi na pytanie o przyczyny tej klęski. Pozwala też ona dostrzec zasadnicze determinanty późniejszych dziejów ludności polskiej na terenach plebiscytowych. Stąd pracą Wrzesińskiego powinni się zainteresować nie tylko ci historycy, którzy koncentrują swe zainteresowania na dwudziestoleciu międzywojennym, ale także i ci, którzy za obiekt swych badań przyjmują dzieje Polski Ludowej.

Pozostałe trzy rozdziały⁵ noszą nieco odmienny charakter. Dominuje tu drobiazgowo analiza przygotowań plebiscytowych i samego plebiscytu. Autor z podziwu godną cierpliwością dokonał rekonstrukcji tych wydarzeń, które w części noszą już nie drugorzędny, a trzeciorzędny charakter. Nie można jednak z tego tytułu czynić mu zarzutu, i to nie tylko i nawet nie głównie z tego powodu, że i w tym zakresie jego praca posiada niemal pionierski charakter. W moim bowiem przekonaniu jednym z obowiązków historyka dziejów narodowych jest opracowanie dokumentacji

¹ W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939*, Poznań 1970; tenże, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Poznań 1963.

² Z. Lietz, *Plebiscyt na Powiślu, Warmii i Mazurach w 1920 roku*, Warszawa 1958.

³ B. Leśnodorski, *Plebiscyt na Warmii i Mazurach w 1920 r.*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 3, Warszawa 1966.

⁴ Rozdział I: *Sprawy Warmii, Mazur i Powiśla w czasie I wojny światowej*, Rozdział II: *W czasie konferencji pokojowej w Paryżu*, Rozdział III: *Decyzje wersalskie o plebiscytach na Warmii, Mazurach i Powiślu*.

⁵ Rozdział IV: *Pod rządami Komisji Międzysojuszniczych*, Rozdział V: *Walka o warunki i datę głosowania*, Rozdział VI: *Akt głosowania*.

naukowej najważniejszych wydarzeń, dotyczących nie tylko głównego nurtu życia narodowego. Nie może zaś ulegać wątpliwości, że dzieje walki o korzystny dla Polski wynik plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu poza swym szerszym, ogólnopolskim aspektem, który sprowadzić można do oceny przyczyn klęski i jej politycznych reperkusji, mają także swój nie mniej ważny aspekt lokalny (regionalny), związany z indywidualnymi losami polskich miejscowych działaczy plebiscytowych. Otóż w moim przekonaniu recenzowana praca w swej drugiej części (rozdziały IV—VI) zawiera, tak właśnie potrzebną, dokumentację naukową losów indywidualnych i martyrologii ludności polskiej tych regionów. Użyłem tu celowo określenia „martyrologia” a nie „walka”, gdyż to drugie mogłoby sugerować równość szans ludności polskiej i niemieckiej, a tak przecież nie było. W. Wrzesiński drogą rzeczowej, beznamiętnej analizy wykazał to w sposób tak oczywisty, że nie ulega to wątpliwości. Przy okazji trzeba podkreślić duży obiektywizm, o który tak trudno wówczas, gdy w centrum zainteresowań pojawia się problem o zasadniczym znaczeniu dla dziejów narodowych, oraz jasność konstrukcji i wykładu. Wydaje się równocześnie, iż recenzowana monografia wyczerpuje cały zasadniczy zrąb tematyki związanej w sposób bezpośredni z przygotowaniem i przebiegiem plebiscytu. Dlatego też nie bardzo mogą zgodzić się ze stwierdzeniem, że: „Nie wszystkie istniejące luki w tym zakresie wypełnia poniższa praca” (s. 17). Autor wykazał w tym momencie nadmierną skromność.

Jestem natomiast zdania, że dalszych badań wymaga poruszona również w tej pracy problematyka narodowościowa terenów plebiscytowych. Nie ma dotychczas próby pełniejszej odpowiedzi na pytania dotyczące stanu świadomości narodowej ludności polskiej Warmii, Mazur i Powiśla zarówno w latach poprzedzających plebiscyt jak w okresie późniejszym, aż po pierwsze lata Polski Ludowej. Większość badań historycznych, dotyczących tych regionów, koncentruje się wokół problematyki dziejów polskich grup przywódczych, na marginesie jedynie poruszając problemy powszechniejszego stanu świadomości narodowej. Zdaje sobie w pełni sprawę z trudności podjęcia tego typu badań, ale z drugiej strony wydaje się one wręcz nieodzowne. Nasze dotychczasowe sądy są w tym zakresie zbyt intuicyjne, jakkolwiek nie pozbawione wszelkich podstaw empirycznych. Z kolei unikanie ich prowadzi nie tylko do mikrografii, ale także do ujmowania zjawisk od ich zewnętrznej jedynie strony. Możliwość pełnego przedstawienia w recenzowanej pracy przyczyn klęski plebiscytowej zaistniały między innymi, a może nawet przede wszystkim dlatego, że jej autor podjął ryzyko sformułowania sądów ogólnych dotyczących stanu świadomości narodowej. Mam tu na myśli głównie następujący fragment wstępu: „Lata I wojny światowej ugruntuowały związki mieszkańców Warmii, Mazur i Powiśla z państwowością niemiecką. Był to rezultat wspólnych losów wojennych, który zdeterminował czynniki dezintegracyjne wyrastające na tle zniechęcenia do polityki wojennej cesarstwa niemieckiego, czy nawet i późniejsze nadzieje towarzyszące powstaniu odrodzonego państwa polskiego i pragnienie znalezienia się w jego granicach. Zapóźniony rozwój procesów narodowościowych powodował, iż po I wojnie światowej duży odsetek miejscowej ludności polskiej, mimo niechęci do trwałego ucisku narodowego, nie był jeszcze dojrzały politycznie i narodowo do aktywnej walki o niepodległość. Postawienie w takiej sytuacji przed mieszkającą tu ludnością alternatywy dotyczącej wyboru państwa, w ramach którego miała żyć, tylko formalnie było prawem narodu do samookreślenia. Przy wyborze dokonywano deklaracji nie narodowej, lecz w pierwszym rzędzie państwowej. Ludność etnicznie polska na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie plebiscytu nie była jeszcze dojrzała. W swojej zdecydowanej masie przechodziła etap, który pozwalał ją wykorzystywać różnorodnym siłom politycznym” (ss. 16—17). Podzielając w całej rozciągłości zawarte w tym fragmencie oceny, pragnę jednak zwrócić uwagę, że nie znajdują one pełnego oparcia w znanych dotychczas wynikach badań. Warto przy tym zwrócić uwagę, że mogą one także ułatwić analizę dziejów ludności polskiej tych regionów po II wojnie światowej.

Satisfakcji z otrzymania dobrej monografii nie umniejszają pewne potknięcia, czy też niedomówienia, które z obowiązku recenzenckiego wypada podnieść. Mało dla mnie precyzyjnie ujęta jest przyczyna małego udziału miejscowej ludności w nowoczesnych formach życia politycznego (s. 15). Tłumaczenie tego tylko konserwatywnym wszystkim nie wyjaśnia. Wydaje się, że przyczynę sygnalizowanego przez

autora stanu rzeczy należy też szukać w braku pełnego samookreślenia narodowego. Poza tym nie przeciwstawiałbym tak badanych regionów innym regionom ziem polskich, jako że poza nielicznymi sytuacjami wśród ludności chłopskiej kształtowała się podobnie. Memoriał złożony w marcu 1917 roku przez Dmowskiego Balfourowi (s. 23) nie tylko w aspekcie Prus Wschodnich nie wywołał jego większego zainteresowania. Zbyt też przesadnie autor pisze o „bezkompromisowym” poparciu przez Francję roszczeń polskich (ss. 23—24). Nowsze badania w sposób udokumentowany wskazują na wyraźnie dające o sobie znać w polityce francuskiej ograniczenia, występujące wówczas szczególnie, gdy musiała ona dokonywać wyboru między swym szerszym a bardziej ciasnym interesem. Zupełnie już nie mogą zgodzić się ze stwierdzeniem, że do sprecyzowania zasięgu polskich granic na zachodzie i północy doszło dopiero po Rewolucji Październikowej (s. 25). Sam autor już wcześniej wspomina o memoriale Dmowskiego z marca 1917 roku, a nim jeszcze doszło do jego opracowania program w tym zakresie był już dość ściśle sprecyzowany. Ta sama uwaga dotyczy stwierdzenia, że przed 1917 rokiem endecja „nie miała programu odbudowy niepodległej Polski” (s. 27). Program taki miała, a „zarzut”, jaki można jej postawić, o ile w ogóle można, dotyczy odłożenia tego programu do bliżej nieokreślonego czasu. Wystąpienia B. Jakimiaka (s. 29) nie traktowaliśmy jako reprezentatywnego dla ówczesnego stanowiska endecji. „Naprzód” był organem Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego, wówczas jeszcze, i był wydawany w Krakowie (s. 40). Wybory do Sejmu Ustawodawczego nie mogły się odbyć na terenie ziem polskich dzielnicy pruskiej w styczniu 1919 roku, nie dlatego, że Naczelna Rada Ludowa zajęła takie, a nie inne stanowisko (ss. 50—51), a dlatego, że rząd polski (Moraczewskiego) stał na stanowisku nie wchodzenia w kolizję z polityką wielkich mocarstw. Z tego też powodu już w pierwszych dniach stycznia 1919 roku zalecił przestrzeganie formalnej odrębności wywołanej już Wielkopolski, respektując stan de jure a nie de facto. Na s. 67 autor w przeciwieństwie do swych uprzednich stwierdzeń (ss. 23—24) pisze znów przesadnie, że sprawa polska była „przedmiotem gry dyplomatycznej” ze strony Francji. Bliższe prawdy byłoby stwierdzenie, że Francja w popieraniu interesów polskich nie reprezentowała przez cały ciąg konferencji jednolitego stanowiska. Nie bardzo rozumiem przesłanki stwierdzenia, że: „Dla piśsudczyków Prusy Wschodnie były elementem programu federacyjnego” (s. 70). Być może, ale to trzeba szerzej uzasadnić. Zbyt chyba też przesadnie autor ocenia możliwości wykorzystania przez rząd polski „szansy” podjęcia bezpośredniej akcji na terenach plebiscytowych bezpośrednio po podpisaniu traktatu wersalskiego (s. 105). Zgadzam się wprawdzie, że udział rządu w tej akcji był bardzo niewielki, ale mam wątpliwości, czy istniała jakaś większa szansa powodzenia. Wspomniane nastroje przygnębienia w Niemczech okazały się krótkotrwałe, co zresztą zostało w pracy w pełni udokumentowane. Jeżeli w ogóle możemy mówić o „zbieraniu sił do decydującej walki o władzę w całym kraju” przez Naczelną Radę Ludową (s. 109), to miało to miejsce w styczniu i początkach lutego 1919 roku, kiedy to endecja próbowała wprowadzić jej członków do Sejmu Ustawodawczego, a nie po podpisaniu traktatu. W kwietniu 1920 roku Stanisław Patek był ministrem, a nie wiceministrem spraw zagranicznych (s. 207). Mam wątpliwości, czy można na podstawie jednego raportu (typu wywiadowczego) akceptować ocenę o przyjęciu przez Komisję Międzysojuszniczej wyniku plebiscytu „w atmosferze pewnego popochu” (s. 275). Jeżeli to jest jedyny przekaz źródłowy uzasadniający tę ocenę, to wypadaloby ją stonować, zwrócić uwagę na jej warunkowy charakter. Wydaje się, że autor w tym i w paru innych wypadkach zbyt zaufał jednostkowym przekazom źródłowym. Uwaga ta dotyczy między innymi mylnej informacji o potrzebie „ożywiania” planów ekspansji rosyjskiej na zachodzie, przytoczonej w ślad za Szymonem Askenazym (s. 22). Zbyt też bezkrytycznie przytacza Wrzesiński przekaz pamiętnikarski Kazimierza Jaroszyka o szerzeniu się wśród żołnierzy niemieckich wieści, „że Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie powrócą do Polski” (s. 39), czy też sprawozdanie komendanta Straży Mazurskiej o głoszeniu przez Niemców poglądu o zagrożeniu bytu Polski (s. 152). Nota bene jak zresztą ten raport może dotyczyć wiosny 1920 roku, kiedy jest datowany 28 stycznia 1920 roku? Zbyt też chyba ostro autor formułuje sąd o reperkusjach późniejszych plebiscytu (s. 281). To samo dotyczy także stwierdzenia, że: „Wspomnienia związane z walką plebiscytową, męstwem, bohaterstwem i martyrologią Polaków z niemieckim terrorem i gwałtami utrwały w narodzie polskim

w okresie międzywojennym świadomość zasięgu wpływów narodowych Polski na kresach północnych, ukazywały potrzebę ciągłej troski i współodpowiedzialności za losy narodowe rodaków za kordonem granicznym" (s. 289). Nie negując faktu wzrostu w okresie dwudziestolecia zainteresowań ziemiami zachodnimi i północnymi, pragnę jednak zwrócić uwagę, iż ograniczało się ono w zasadzie tylko do niektórych grup politycznych, a poza tym fakt, iż daje ono o sobie znać wyraźniej dopiero po 1925 roku, to jest po Locarno, każe je wiązać bardziej ze wzrostem poczucia zmniejszającej się stabilizacji systemu wersalskiego. Daleko bliższe prawdy jest, w moim przekonaniu, inne ze stwierdzeń zawartych w zakończeniu, a sygnalizujące daleko mniejsze związki uczuciowe łączące ludność przezwajającej części ziem polskich od tych, które z Prusami Wschodnimi łączyły Niemców (s. 283). Wydaje mi się ono trafne nie tylko dla okresu plebiscytu, ale także i dla lat późniejszych.

Wysunięte uwagi krytyczne nie są jednak w stanie podważyć olbrzymich walorów poznawczych recenzowanej pracy. Uwagi dotyczą zresztą, na ogół, nie głównej jej problematyki, a jedynie spraw szczegółowych. W moim najgłębszym przekonaniu praca W. Wrześcińskiego nie tylko zamyka dotychczasowe badania nad dziejami plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu, ale także daje ich w pełni wyczerpujący obraz. Słowa uznania należą się także Ośrodkowi Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, tak zaśliżonemu w dokumentowaniu przeszłości tych regionów, za dołożenie nowej, bardzo wartościowej cegiełki do dorobku naszej historiografii.

Roman Wapiński

Rocznik Statystyczny Województwa Olsztyńskiego 1974, R. XV. Wojewódzki Urząd Statystyczny, Olsztyn 1974, ss. 453, tabl. 284, wykresów 16.

Kolejny tom „Rocznika Statystycznego Województwa Olsztyńskiego” zawiera informacje dotyczące roku 1973, czyli dane charakteryzujące życie społeczne, kulturalne i gospodarcze województwa w trzecim roku bieżącego planu pięcioletniego.

Wydawcy „Rocznika Statystycznego” uzupełnili układ działowy o dane dotyczące budżetów rodzinnych (gospodarstw domowych) oraz rozszerzyli informacje w kilku dotychczasowych działach.

Dział traktujący o geografii i meteorologii poszerzono informacjami o rezerwach przyrody; w połowie 1974 roku było ich 56. Największy rezerwat — na rzece Pasłęce zajmował 3964 ha. Do większych rezerwatów należały: Jezioro Nidzkie w powiecie piskim (krajobrazowy), „Siedem Wysp” (jezioro Oświn) w powiecie węgorzewskim (ornitologiczny), „Rzeka Drwęca” rezerwat ichtiofauny, „Jezioro Karaś” w powiecie iławskim (ornitologiczny), „Pogubie Wielkie” — jezioro i otoczenie w powiecie piskim (ornitologiczny), „Gaudy” — jezioro i otoczenie — w powiecie iławskim (ornitologiczny) oraz „Jezioro Łuknajno” w powiecie mrągowskim (ornitologiczny). Rezerwat przyrody zajmują łącznie 13 452 ha powierzchni województwa, czyli 0,6% powierzchni Warmii i Mazur. Mnogość i różnorodny charakter rezerwatów przyrody na terenie województwa olsztyńskiego potwierdzają jeszcze raz walory turystyczne Warmii i Mazur. Opublikowanie tych danych w „Roczniku Statystycznym” stanowi nie tylko formalny zapis, jest to jednocześnie ciekawa informacja dla stale wzrastającej liczby turystów, którzy odwiedzają corocznie ten region kraju.

Dział — *Ludność* — wzbogacano informacjami o liczbie ludności i jej strukturze w nowym podziale administracyjnym gmin, strukturą nowożeńców według płci i wieku w latach 1970—1973 oraz danymi o rozwodach. Przegląd poszczególnych tablic tego działu wskazuje, że w końcu 1973 roku liczba mieszkańców województwa przekroczyła milion osób.

Mimo wzrostu, od kilku lat, współczynnika urodzeń liczba dzieci w wieku 0—14 lat zmniejszyła się do 299,7 tys., czyli udział tej zbiorowości w ogólnej liczbie mieszkańców obniżył się od 30,8% do 29,9% (w latach 1972—1973). W tym samym czasie wzrósł udział ludności w wieku starszym (65 i więcej lat).

W ciągu 1973 roku wzrosła liczba osób w wieku produkcyjnym i tym samym obniżył się współczynnik obciążenia grupami przed- i poprodukcyjną.

Od kilku lat wzrasta też liczba nowożeńców. Wynika to z wkraczania w wiek